

chłopi przwycia w Rosji  
Popławski 10507 (10507) 1939

Z naszego miasteczka Hlesowa Sowieci wkroczyli 17-IX. 1939 r. Polacy w ogarnęli smutek, a innych narodów w sobie radość. W naszym miasteczku było dużo Żydów i Ukraińców. Oni bardzo byli wesołi z przybyciem Sowieców. Jednego razu spotkał się Ukraińiec z żołnierzem sowieckim. Rozmawiał z nim i on wyrywał ich z pod jarzma polskiego, a żołnierz sowiecki powiedział mu, ty nie wyrywasz się z pod jarzma, ale w jarzmo. Żydzi byli więcej zadowoleni z Sowieców, a niżeli inne narody. Kiedy Sowieci obznajomili się w okolicy, zaczęli brać w ręce nie tylko Polaków, a nawet i inne narodowości. Dziesiątego stycznia przyjechali Sowieci do nas, żeby spisać wszystko cośmy posiadali. Gdy spisali powiedzieli, że na drugi miesiąc przyjdą, żeby tatuś oprowadził po lesie, a żeby poznali trochę.

- 2 -

Dziesiątego lutego o 2<sup>30</sup> godzinie przyjechali ci sami  
Sowieci, tylko niektórzy przebrani w cywilne ubrania.  
Gdy przyszli kazali tatusiowi oddać broń.  
Tatusi powiedział, że nie ma broni. Oni nie wierzyli  
na słowo i zaczęli robić rewizję. Broni nie znaleźli.  
Jeden siedł przy stole i zaczął pisać protokół  
i kazali się pakować. My zaczęli płakać.  
Tatusi zaczął pytać gdzie wywożą, a oni powiedzieli  
że w (Hit) Niemieckie wojenne łagery. Tatusi zaczął  
ich przekonywać, że na Sybir. Oni kazali się  
pakować, my nie chcieli, ale musieliśmy.  
Do drugiej stacji było 30 kilometrów. Konie były  
martwe, więc przyjechaliśmy na stację w nocy.  
Po drodze stawaliśmy, bo konie nie chciały iść.  
Gdy zatacłowali nas do wagonu, każdy czuł się  
jak w trumnie. Było w wagonie 48 osób, wagon był  
mały, okna zamazane. W wagonie było bardzo  
zimno. Gdy pociąg ruszył w wagonie nic nie było

- 3 -

stychać tylko płacz. A gdy przyjeżdżaliśmy granicę,  
płacz był jeszcze gorszy. 21 lutego przyjechaliśmy  
na posesję Dorożatka. Dwa dni odpoczywaliśmy,  
a na trzeci poszli do pracy. Tatusi i brat pracowali  
w lesie, a ja im pomagałem. Siostra pracowała  
na torze. Mamusia i młodszy brat byli w domu.  
Z początku było jak kółko, a potem źle.  
Chleba dawali bardzo mało. W 1940 r. w okresie  
pośrednim do szkoły do III klasy. W 1941 r. skończyłem  
szkołę i już więcej nie chodziłem. 29 marca 41 r.  
została ogłoszona amnestia, dostaliśmy  
„udostanowienia”. Brat poszedł na ochotnika  
do wojska. A my potem wyjechali do Uzbekistanu.  
Tatusi tam pracował w kurii, siostra zajmowała  
się szyciem, ja z mamusią nosiłem  
ziemię na pola gdzie siali kates. Potem wywieźli  
nas do Turcji. Przyjechaliśmy do Tachleri, potem  
do Tekerranu do drugiego obozu.

W drugim obozie chodziłem do IV klasy, potem  
przyjechaliśmy do trzeciego obozu. W trzecim  
obozie skończyłem IV klasy. Przyjechałem  
znów do drugiego obozu i chodziłem do V klasy i pisałem  
o swoich przeżyciach w Rosji. 10507

Popławska Władysław K.P.W.A.

II